

## „Amore traditore” BWV 203

Przypisywana Bachowi włoska kantata „Amore traditore” BWV 203 powstała zapewne przed przyjazdem kompozytora do Lipska w roku 1723, być może jeszcze w czasach działalności mistrza na dworze księcia Wilhelma Ernsta w Weimarze. To tam właśnie Jan Sebastian oddawał się ze szczególnym zapalem pogłębionym studiom nad stylem koncertującym właściwym twórcom z południowej strony Alp, zresztą nie bez inicjatywy księcia Johanna Ernsta – przyrodniego bratanka Wilhelma Ernsta. Efektem tego były m.in. Bachowskie kolekcje organowych i klawesynowych transkrypcji niektórych utworów ze zbioru *L'Estro armonico* op. 3 Antonia Vivaldiego oraz wybranych koncertów braci Alessandra i Benedetta Marcellich, czy Giuseppe Torellego. W obszarze muzyki instrumentalnej Bach posiadał niezwykłą zdolność adaptacji wzorów włoskich – *stile italiano*, a w jego dążeniu do zgłębiania tajemnic *italianità* widzieć należy przejaw prawdziwie postępowego – jak na owe czasy – podejścia do sztuki muzycznej. I chociaż opery włoskiej, ani żadnej innej nigdy nie napisał, to jednak owocem jego doświadczeń z tym, co włoskie w muzyce pozostaje również owa przedziwna kantata *Amore traditore*.

Wiedza o tym dziele jest nader skromna. Jego kopia pod tytułem „*Cantata a Voce solo e Cembalo obligato di Giov. Seb. Bach*” znajdowała się w sporządzonym przez anonimowego skrybę jeszcze w I połowie XVIII wieku konwulucie, który dostępny był wciąż w roku 1862 wraz z odpisami kantat *Heinichena*, *Contiego*, *Telemanna* i *Linickego*, będącym własnością monachijskiego kolekcjonera, niejakiego F. Hausera i wtedy stanowiła podstawę wydania utworu w ramach projektu edycji dzieł wszystkich Bacha firmowanego przez *Bach Gesellschaft* (Towarzystwo Bachowskie) w Lipsku. Dziś – niestety – źródło to uchodzi za zaginione.

„*Amore traditore*”, BWV 203 to bodaj najskromniejsza obsadowo kantata Bacha, jaką w ogóle świat zna. Przeznaczona została na solowy głos basowy z towarzyszeniem zespołu *basso continuo*, co nierzadko prowokuje wykonawców do wykonywania dzieła wyłącznie z klawesynem. Składa się natomiast zaledwie z trzech części – arii, recytatywu i arii, co z formalnego punktu widzenia odpowiada w pełni wymogom gatunku. Od strony literackiej patrząc, stanowi ona monolog rozczarowanego i zniechęconego kochanka, który użala się nad swoim nieszczęśliwym losem, Amora zaś oskarża o skierowanie zdradzieckiej strzały w stronę jego serca i postanawia w końcu uwolnić się od łańcuchów miłości, by odtąd żyć w spokoju i wolności. Forma kantaty wydaje się konwencjonalna, tak samo jak konstrukcja obu arii z typowymi dla gatunku powtórzeniami *da capo*. W drugiej z arii wyróżnia się partia klawesynu, potraktowana przez kompozytora na sposób wirtuozowski, jakby to miała być jakaś żwawa i energiczna *toccata*. Partii wokalne można natomiast przypisać skoczny, taneczny niemal charakter wokalnemu menueta. Słuchając tego dzieła, trudno jednak oprzeć się refleksji, że gdyby utwór nie był powiązany z nazwiskiem Bacha, mało komu przyszłoby do głowy przypisać go kompozytorskiej wyobraźni Lipskiego Kantora. Jedno jest bowiem pewne: na gruncie kantaty włoskiej twórca *Mszy h-moll* nigdy nie osiągnął tego mistrzostwa i tego stopnia opanowania gatunku, co chociażby jego wielki rodak i rówieśnik – Jerzy Fryderyk Händel.

*Szymon Paczkowski*